Marcin KULA*

# BRAZYLIA W POTENCJALNYM PODRĘCZNIKU SOCJOLOGII HISTORYCZNEJ[1]

***Brazil in the Potential Manual of Historical Sociology***

**Streszczenie**:
Chciałbym napisać podręcznik historii zaawansowanej lub podręcznik historii dla zaawansowanych, który nie byłby wykładem faktograficzno-chronologicznym, lecz opracowaniem z socjologii historycznej. Jej istotą jest zorganizowanie refleksji wokół problemów – i to rozpatrywanych w długim trwaniu oraz przy uwzględnieniu ich występowania na różnych terenach. W jakich punktach włączyłbym Brazylię do takiego opracowania? Inaczej mówiąc: jakie sprawy, istotne dla dziejów wielu krajów, ale w jej historii rysujące się szczególnie wyraźnie, uznałbym za warte analizy? Byłoby to wszak opracowanie wybiórcze. Kwestię – powiedzmy – rewolucji przemysłowej musiałbym pokazywać na przykładzie dziejów Anglii, zaś rozwój masowej produkcji samochodu osobowego na przykładzie Forda – jako na casusach najbliższych modelowym, choć oczywiście nie wyczerpującym sprawy.

**Słowa kluczowe**: Brazylia, modernizacja, socjologia historyczna.

**Abstract**:
It is my intention to write an advanced history manual or a history manual for advanced users, which would not be a factual and a chronological discourse, but a study of historical sociology. Its core is the organisation of ideas around certain problems – ones evaluated in long-term perspective and considered as present in different areas. Under which aspects would I include Brazil in this study? In other words: which features, significant for many countries though especially salient in the Brazilian history, would I consider worth analysing? After all, it would be a selective study. For instance, the question of the industrial revolution I would need to illustrate on the example of England, whereas the mass production of cars on the example of Ford. These cases would be closest to the exemplary, though certainly not exhausting the issue.

**Keywords**: Brazil, modernisation, historical sociology

Chciałbym napisać podręcznik historii zaawansowanej lub podręcznik historii dla zaawansowanych, który nie byłby wykładem faktograficzno-chronologicznym, lecz opracowaniem z socjologii historycznej. Jej istotą jest zorganizowanie refleksji wokół problemów – i to rozpatrywanych w długim trwaniu oraz przy uwzględnieniu ich występowania na różnych terenach. W jakich punktach włączyłbym Brazylię do takiego opracowania? Inaczej mówiąc: jakie sprawy, istotne dla dziejów wielu krajów, ale w jej historii rysujące się szczególnie wyraźnie, uznałbym za warte analizy? Byłoby to wszak opracowanie wybiórcze. Kwestię – powiedzmy –

* Prof. dr hab. Marcin Kula – historyk, profesor emerytowany Uniwersytetu Warszawskiego, profesor Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. E-mail: j.m.kula@uw.edu.pl.

[1] Referat wygłoszony na konferencji „95 lat stosunków między Polską a Brazylią", zorganizowanej 22 września 2015 roku przez CESLA UW oraz Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, przy współpracy MSZ oraz Ambasady Federacyjnej Republiki Brazylii.

rewolucji przemysłowej musiałbym pokazywać na przykładzie dziejów Anglii, zaś rozwój masowej produkcji samochodu osobowego na przykładzie Forda – jako na casusach najbliższych modelowym, choć oczywiście nie wyczerpującym sprawy.

***

Brazylia dostarczyłaby mi po pierwsze materiału do refleksji nad pytaniem, dlaczego grupy ludzkie rozwijały się w tak różny sposób? Przecież rozwijały się one odmiennie jeszcze wcześniej nim w czasach nowożytnych nasze drogi podzieliły się na taką, która zaprowadziła na Księżyc, oraz drugą, prowadzącą do grajdołka. Dlaczego indiańska ludność części dzisiejszej Ameryki Łacińskiej stworzyła wielkie cywilizacje, a tubylczy mieszkańcy części brazylijskiej nawet nie spróbowali? Nawet jeśli nie potrafimy na takie pytanie odpowiedzieć, to warto je stawiać. Nie ma sensu udawać wszechwiedzy.

Sięgnąłbym do casusu brazylijskiego w ramach zagadnienia „Niszczenie ludności pierwotnej" – co też trzeba rozpatrywać porównawczo. Dlaczego na niektórych obszarach ją zniszczono, a w innych „tylko" zmarginalizowano? Czy Hiszpanie, którzy na początku nałożyli swoje schematy myślenia na zastaną rzeczywistość i uznawali nawet szlachtę indiańską, a potem wszystkich Indian zmarginalizowali, czynili to w ramach zwykłego wówczas w Europie intelektualnego zaplecza każdego podboju, czy ich rozumowanie było inne?

Ciekawym zagadnieniem, przy rozpatrywaniu którego byłoby wskazane włączenie Brazylii, jest kwestia zajmowania przestrzeni przez człowieka i, w szczególności, przez Europejczyków. To także zjawisko zarysowywania granicy zajętego terenu, a w tym specyficzne zjawisko przesuwającej się granicy. Wymieniony proces trwa od niepamiętnych czasów do dziś. W wersji ogólnoludzkiej jest już niedaleki od zakończenia o tyle, że nie ma już na Ziemi wielu obszarów pustych, a zwłaszcza takich, nad którymi człowiek nie panuje. W wersji ekspansji europejskiej proces zajmowania przestrzeni napotkał opór i nawet cofnął się na wielu terenach. W Brazylii wyrażał się on w przesuwaniu się granicy osadnictwa od czasu *bandeirantes* po osadnictwo imigrantów schyłku XIX w. na południu, czy, relatywnie niedawno, budowę Brasilii oraz szosy transamazońskiej. Casus brazylijski byłby też specyficznie ciekawy dla pokazania zjawiska planowego osadnictwa, prowadzonego z myślą o zajęciu terenu (na południu).

Zagadnienie zajmowania przestrzeni ma jeszcze co najmniej dwa odgałęzienia, które ewentualnie można rozpatrywać samoistnie. Jedno to rola właśnie nie zajętego interioru dla społeczności, która zajęła część terytorium. W wypadku Bra-

zylii interior to miejsce ucieczek niewolników z plantacji, to *cangaço* (aktywność ludowych rozbójników), to marsz kolumny Luísa Carlosa Prestesa, to wielowiekowe wyzwanie.

Drugie pole rozważań związane z zajmowaniem przestrzeni stwarza casus przeniesienia stolicy. Brazylia nie była jedynym krajem, który tego dokonał. Jej działanie było jednak na tyle spektakularne, że najpewniej znalazłoby się w czołówce refleksji.

Z punktu widzenia szerszego wykładu socjologii historycznej byłaby ważna refleksja nad podjęciem modelu feudalnego w ramach kolonizacji Brazylii – czy to w samej idei systemu kapitanii, czy w organizacji majątków cukrowniczych. Te ostatnie były o tyle ciekawym casusem, że – podobnie jak szlachecki majątek zbożowy w Polsce – były ściśle powiązane z gospodarką zewnętrzną; bez eksportu podstawowego produktu tego systemu by nie było. Były jakby elementami różnych systemów ekonomicznych.

Casus brazylijskiej gospodarki cukrowej daje też asumpt do refleksji nad występującym szeroko w dziejach zagadnieniem wykorzystywania niewolnej siły roboczej, także nad importem niewolników, a z czasem abolicją oraz integracją/marginalizacją ludności wyzwolonej. Na marginesie kwestii ludności czarnej pojawia się zagadnienie, żywe dziś w wielu krajach, konieczności przepracowania obrazu historii w kierunku uwzględnienia obecności różnych grup etnicznych faktycznie ją tworzących.

Casus gospodarki bazującej na eksporcie cukru, a następnie złota, czy kawy (jak w Brazylii) byłby wygodny dla rozpatrzenia różnych aspektów gospodarki monoprodukcyjnej i monoeksportowej. Wielokrotnie w dziejach świata przynosiła ona duże i szybko powstające bogactwo, ale zarazem tworzyła pułapkę dla zainteresowanych krajów. Boliwijczyk Augusto Céspedes nazwał cynę, za jego czasu fundamentalny i prawie wyłączny produkt eksportowy jego kraju, „diabelskim metalem".

Wielkim zagadnieniem socjologii historycznej, dla analizy którego można by z pożytkiem wykorzystać przykład Brazylii, jest kwestia tworzenia się narodu – i to zarówno od strony wyodrębnienia się z narodu portugalskiego i zdystansowania się odeń, jak amalgamacji elementów, z których powstała nowa wspólnota. Brazylia reprezentuje relatywnie pozytywny przypadek połączenia grup białej i czarnej, a potem też pozytywną sytuację zaświadczającą, że można było przyjąć wielki napływ ludzi z Europy i nadal żyć jako naród. Nawiasem mówiąc, takie pozytywne przykłady warto badać co najmniej w tym samym stopniu, co negatywne. Trady-

cyjnie historycy, podobnie jak dyplomaci, żyli raczej ze sporów międzyludzkich. Było o czym pisać i wzbudzało zainteresowanie, gdy coś się działo, a najlepiej gdy ktoś się z kimś bił. Tymczasem spokój też bywa ciekawy.

Pobocznym w stosunku do brazylijskiej problematyki narodowej, ale samoistnie ważnym wątkiem jest kwestia tamtejszej refleksji nad istotą oraz cechami własnego narodu. Można wskazać narody, w których częste jest przenośne stawanie przed lustrem i pytanie „Kim jesteśmy?", „Jakie są nasze cechy?", „Jesteśmy wspaniali, nieprawdaż? / Jesteśmy okropni, nigdy nie dojrzejemy, nieprawdaż?". Otóż takie wątki myślenia obficie przewijały się m.in. w kulturze brazylijskiej (Malinowski, 2011). Były one powiązane ze wspominanym wyżej, praktycznie nieustającym procesem przepracowywania historii kraju.

Casus Brazylii jest istotny z punktu widzenia typologii dochodzenia krajów zależnych do niepodległości. Już sama droga dojścia do niej była nietypowa przez relatywną jej łatwość (przy występującej wszakże później potrzebie heroizacji tego wydarzenia). Na refleksję zasługuje nie rozpadnięcie się jakże wielkiego terytorium po ustaniu zwierzchności kolonialnej. Ciekawe jest dobicie się niepodległości nie przez kogo innego, jak przez potomków dawnych kolonizatorów – o tyle jednak odmienne od innych, analogicznych sytuacji, że tubylczej ludności w praktyce tam już nie było. Ona pojawiała się w symbolice dążenia do niepodległości (Inconfidência Mineira!), ale rzadko w życiu realnym.

Ciekawe jest kształtowanie się i świadome kształtowanie symboliki kraju raczej poprzez odwołanie się do geografii, przestrzeni, specyfiki przyrody, niż do historii. Także przez sport, muzykę, taniec, czy obyczaj karnawału. Ważnym casusem są świadome działania, podejmowane zwłaszcza przez Getúlio Vargasa, w kierunku jednoczenia grup etnicznych, kształtowania wspólnej tradycji, niszczenia specyfiki grup mniejszościowych, wychowania patriotycznego (w tym miejscu nie mogę powstrzymać się przed wyjściem z konwencji referatu i zaznaczeniem, że uważam te działania za ważne dla poznania i refleksji, ale w większości ich przejawów niewskazane do naśladownictwa).

Z uwagi na różnorakie pochodzenie ludności brazylijskiej oraz czerpanie z wielu tradycji kultury, dla szerszych rozważań Brazylia jest bardzo ciekawa z punktu widzenia problematyki religii. Ważne są kwestie współżycia religii, jej synkretyzacji, związku religii z miejscem zajmowanym przez daną grupę wyznawców w strukturze społecznej... W najnowszych czasach Brazylia jest ciekawym casusem dla rozważań nad „teologią wyzwolenia". W Polsce może szczególnie interesować sytuacja, w której Jan Paweł II popierał „Solidarność", a jednocześnie ha-

mował ewolucję Kościoła katolickiego w Brazylii ku „teologii wyzwolenia". Obecnie Franciszek dokonuje jakby pewnego zwrotu w kierunku jej docenienia.

Ciekawy jest transfer europejskich idei do Brazylii oraz ich recepcja na miejscu. W szczególności odnosi się to do pozytywizmu oraz sporu pomiędzy zwolennikami własnej, brazylijskiej specyfiki oraz zwolennikami naśladownictwa krajów bardziej rozwiniętych. Ten spór był jakby kolejną repliką znanego w wielu krajów rosyjskiego sporu pomiędzy „słowianofilami", a „zapadnikami". Nie jest oczywiście powiedziane, czy rozważania prowadzone wokół tego zagadnienia zostały przeniesione z Europy, czy spontanicznie zrodziły się na miejscu.

Ważna dla szerszej refleksji jest kwestia ukształtowania się w Brazylii specyficznej grupy inteligencji, w tym studentów jako pewnej grupy i siły. Istotna jest także rola wojska i wojskowych. Wyodrębniona obecność i duża rola wymienionych grup w XIX i XX w. była charakterystyczna dla niektórych krajów, a zatem warto pytać dla których i dlaczego.

Bardzo ciekawe dla szerszych rozważań są niektóre wątki życia politycznego Brazylii – takie jak monarchizm i populizm, połączony z autorytaryzmem i nacjonalizmem. Szczególnie owocne zdaje się być porównanie Getúlio Vargasa oraz Józefa Piłsudskiego – jako dwóch bliskich casusów władzy autorytarnej, stylizującej się zarazem na ojcowską (nawet jeśli Piłsudski nigdy nie był nazywany ojcem, lecz dziadkiem!).

W okresie po II wojnie światowej Brazylia musi wejść – i nieraz udatnie wchodzi – do grona rozważanych casusów podejmowanych wysiłków rozwojowych, w tym wysiłków uprzemysłowienia (Leszczyński, 2013). Były one charakterystyczne zarówno w krajach wówczas nazywanych „Trzecim światem", jak w świecie „drugim" (komunistycznym). Ciekawa jest także jako kraj migracji wewnętrznych i związanych z nimi procesów urbanizacyjnych. Stanowi istotny casus cywilizacji miejskiej i zjawisk dla niej istotnych. Z mojego punktu widzenia byłoby warto rozpatrywać na jednej płaszczyźnie nawet akcje podziemia w miastach polskich podczas okupacji niemieckiej oraz partyzantkę miejską w miastach brazylijskich w latach sześćdziesiątych.

Współcześnie Brazylia niewątpliwie powinna się znaleźć wśród krajów, którym przypatrujemy się dlatego, że ich gospodarki stały się najpotężniejszymi na świecie. Bardzo ciekawe są w tym kontekście brazylijskie wysiłki, zmierzające do ograniczenia zjawiska gospodarki funkcjonującej „na dwa tempa" – czyli włączania maksymalnie dużej części ludności w obieg współczesnego gospodarowania, a jesz-

cze konkretniej wyciągania całych grup z biedy. Instruktywne są instrumenty ekonomiczne, zastosowane w tym celu w Brazylii.

*

Takie sprawy brazylijskie wprowadziłbym do hipotetycznego problemowego podręcznika historii świata. Jak na jeden kraj, nawet duży, to nie jest mało. Obawiam się, że projekt tak zorganizowanej historii świata nie jest realistyczny, ale ćwiczenia intelektualne, prowadzące w tym kierunku, warto podejmować.

## Bibliografia

Leszczyński, A. (2013), *Skok w nowoczesność. Polityka wzrostu w krajach peryferyjnych. 1943--1980*, Wstęp: Zygmunt Bauman, Warszawa: ISP PAN, Wyd. Krytyki Politycznej.

Malinowski, M. (2011), *W poszukiwaniu brazylijskości*, Warszawa: CESLA UW.